

Odzienik KRAJ wychodzi codziennie wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie.....	30 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrii i Węgrzech... 24 „	6 „	2 „	25 cent.
W Prusach i Niemczech... 16 tal.	4 tal. 5 sgr.	+ 1 tal. 15 sgr.	
W Francji i Anglii..... 108 frank.	27 frank.	10 franków	
W Belgii, Włoszech i Szwajcarii.....	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłata przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austriackie i zagraniczne, oraz niżej wymienione agencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska 1. 435.
Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju”, ulica Mikołajska.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się, Reklamacje nieopłacone wolne są od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. Repokopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń (insetów).

W pierwszym umieszczeniu wiersz.....	8 centów
W każdym następnym umieszczeniu wiersz.....	5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia.....	30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ”, oraz niżej wymienione agencje.

Agencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiakowski, księgarnia J. Czecha, handel Wieruchowski i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. — W Lwowie: księg. Gubrynowicza i Szmidta, agencja dzienników A. J. Piaskowskiego Gubrynowicza i Szmidta. — w Tarnowie: Księgarnia Gazdy. — w Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów. — w Lublinie: Księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. — w Wiedniu: Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelk Wollzeile Nr. 22. — w Berlinie, Monachum, Zürichu i St. Gallen: Rudolf Josse München, Windenmachersgasse, 3. — W Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie u Haasenstein & Voglera. — w Paryżu: Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournai 16.”

Ogłoszenie przedpłaty na „KRAJ” na r. 1872.

KRAJ w następnym 1872 roku wychodzić będzie w takich samych warunkach i w tym samym jak dotąd formacie.

Upraszamy Czytelników naszych, aby **wcześnie** odnowić zechcieli prenumeratę na rok 1872 i oszczędzić nam nawału pracy przy końcu starego, a początku nowego roku.

Cena prenumeraty pozostaje ta sama:

z przesyłką pocztową:	bez przesyłki pocztowej w miejscu:
rocznie 24 „	rocznie 20 „
półrocznie 12 „	półrocznie 10 „
kwartalnie 6 „	kwartalnie 5 „
miesięcznie 2 złr. 25 c.	miesięcznie 2 „

Agencje, w których za granicą i we Lwowie na KRAJ prenumerować można, wymienione są powyżej.

Najtańszym sposobem przesyłania pieniędzy, są **przekazy pocztowe**, gdyż opłata od 10 złr. wynosi tylko 5 ent., a do 50 złr. tylko 10 ent.

Podróże ks. Pawlikowa do Wiednia.

Prezes rady ruskiej ks. Pawlików i sekretarz jej dr. Dobryński, w ostatnich kilku tygodniach aż dwa razy jeździli do Wiednia, a przed dwoma tygodniami udawali się tam: przewodnicząc poselskiego koła świętojurew ks. Szaszkiewicz i metropolita Sembratowicz.

Powodem tych przejazdów koryfeuszów świętojurskich jest podnoszenie się akcji centralistów. Wiadomo, że Kellersperg miał zamiar, gdyby był został ministrem, wciągnąć w grę polityczną świętojurew, aby przez nich paraliżować prawno-polityczną opozycję reprezentacji naszego kraju. Zamiary te miały rozbić się na razie o opór cesarza, który należy jest już poinformowanym o prawdziwym znaczeniu „austriackiego patriotyzmu” naszych Russkich. Zachodzi jednak wszelkie prawdopodobieństwo, że między menarami centralistów i świętojurew stanęła jakaś umowa i że w zbliżającej się sesji rajchsratu znowu spróbować zechcą centraliści pozować się na ordonników „uciskanych” przez Polaków ruskiej narodowości w Galicji.

Dlatego może na czasie będzie podać genezę rusko-niemieckiej przyjaźni i wyświecić, jakie na razie wyniknąć mogą praktyczne skutki z konszacji św. świętojurew z centralistami.

Sprawa ruska przybrała charakter polityczno-narodowościowy dopiero później — pierwotnie jej pochodzenie jest czysto socjalne. Ani nieboszczyk Jachimowicz, ani ks. Kuziemski (dawny), ani Chomiński i inni twórcy świętojurszczyzny nie mieli pierwotnie żadnego programu

politycznego. Ideałem ich było upokorzyć do ostateczności — a chociażby nawet i wymordować, gdyby się to udało, polskich „patronów”, t. j. polską inteligencję na prowincji i przy pomocy mas ludu wiejskiego, oddanego ślepo wpływowi księży, zmajoryzować spolszczone miasta i zawładnąć tym sposobem całym krajem.

W tym punkcie schodziły się z ich intencjami i plany biurokracji austriackiej dawniejszej szkoły, t. j. tej biurokracji, która była więcej biurokratyczną niż niemiecką. Wtedy przedewszystkiem zależało na tym rządzącym sferom we Wiedniu, aby za jakąkolwiek cenę i jakimkolwiek środkiem zgnieść polską inteligencję, jako żywioł „anarchiczny”, stanowiący przez sam fakt istnienia swojego nieustającą żywą opozycję przeciwko panującemu wówczas systemowi państwowemu i dla nich najmilszym było życzeniem, aby w kraju naszym pozostały tylko dwie klasy ludności — ludzie wciągnięci w system hierarchii urzędowej i masa, bezwarunkowo poddana woli rządu. Ponieważ tak świętojurey z jachimowiczowskiej partii, jakoteż i biurokraci austriaccy nienawidzili nas najsierdeczniej i ze wszystkich sił duszy, więc przyjaźń ich była szczerą. Pomagali też sobie nawzajem czy to przy wyborach, czy w sejmie, czy w rajchsracie, jak mogli.

Ale czasy się zmieniły.

Umarł ojciec prawdziwej świętojurszczyzny Jachimowicz, nie do czekał się też urzeczywistnienia swoich ideałów druh jego, Chomiński i Schmerling zbankrutował. Zarzysosowało się odtąd czyste do owych czasów tło rusko-niemieckiej przyjaźni. Centraliści austriaccy nową szkołę są, jak wiadomo, przede-

wszystkiem Niemcami i jako tacy, poczytują sobie za obowiązek honoru narodowego gnieść każdą niemiecką narodowość, którą tylko uda się zgnieść. Ci Niemcy nie owijają tego w bawełnę, iż dla nich ruska baranica bynajmniej nie jest więcej sympatyczną od polskiej rogatywki. W obozie świętojurew nastąpił także rozłam: wystąpiła między nimi samymi na porządek dzienny kwestja narodowościowa, bo przed tem kończyły się na tem obowiązki prawowiernego rewnyтеля ruskiego w Galicji, aby nienawidzić Lachów, a co tam z nich który myślał o ruszczyźnie samej, o to niebardzo dopytowano się. Na gruzach dawniej jednolitej falangi świętojurew powstały w skutek tego procesu dwa wrogo dziś naprzeciw siebie stojące obozy, mianowicie — wytworzyła się partja, która za pilniejszy obowiązek swój poczytuje myśleć o rozwinieciu narodowego żywiołu ruskiego, niż nienawidzić Lachów (partja Ławrowskiego) i druga, która zaprzecza wszelkiej żywotności narodowemu elementowi ruskiemu i dąży do całkowitego i bezwarunkowego amalgamowania się z moskiewszczyzną.

Oba zaś te stronnictwa, chociaż zresztą w niczem nie zgadzają się z sobą, jednoczą się w tem, że i jednemu i drugiemu zarówno wstępne są konszachty z Niemcami. Stronnictwo Ławrowskiego stanowczo oświadczyło, że w walce z Niemcami o samorząd kraju chce iść ręką z większością legalnej reprezentacji naszej i że nie życzy sobie orodownictwa Niemców, poczytując spór z Polakami za sprawę domową; moskalofile oświadczyli zaś w każdym prawie numerze „Słowa”, że spodziewać się dla siebie czegoś z Wiednia, byłoby ze strony Russkich poprostu „duraczestwem.”

Pocóż więc jeździ ks. Pawlikow do Wiednia?

Ma się z tem rzecz tak:

Ponieważ centraliści nie mogą uleczyć się z tej mrzonki, iż im się zdaje, że nas konszachty z świętojurem zaambarasować mogą, więc ile razy rwa się im układy z przedstawicielami opinii kraju, uciekają się do świętojurew. Świętojurey oczywiście dobrze o tem wiedzą, że byłoby z ich strony dziecinstwem, brać na serio te afekta centralistów względem nich — ale dlaczego nie drzeć tylko kiedy się daje? Mają oni mianowicie napięte teraz dwie kwestje, posiadające dla nich nadzwyczajną doniosłość praktyczną, które pragnęliby załatwić teraz w Wiedniu przy

dobrym sposobności po swojej myśli. Korzystając z chwili, chcą oni spróbować, czy nie uda im się przypadkiem przy pomocy centralistów przemycić swego kandydata na ruskie biskupstwo w Przemyślu i na opróżnione kanonikaty w lwowskim konsystorzu.

To jest jedyny i główny cel terazniejszych zabiegów świętojurew w Wiedniu.

Więc *caveant consules*.... Ci, do kogo to należy, niechaj użyją całego wpływu swojego, aby ta robota nie udała się świętojurem, bo nikt nie zaprzeczy, że byłoby to prawdziwym nieszczęściem dla kraju naszego, gdyby znowu dostali się obze djeceje ruskie w ręce moskalofilów. Nigdy nie można być dość ostrożnym w traktowaniu tej sprawy. Najlepiej byłoby zaś, jak nam się zdaje, z całą energią nalegać gdzie należy, o rozstrzygnięcie jej. Tym sposobem przemie się radykalnie sieć intryg najprzebieglejszych, które na tem tle rozwinęto.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Grodno. — [Stan szkół ludowych podług cyrkularza gubernatorskiego].

Podług urzędowych danych, ogłoszonych w „Wojennostatystycznym zborniku” pod względem oświaty ludowej wileński okręg naukowy zajmuje trzecie miejsce, ponieważ na 95 mieszkańców przypada jeden uczeń.

Smutny jednak musi być stan oświaty ludowej w Rosji, jeżeli okręg wileński zajmuje trzecie z kolei miejsce. Ze wszystkich gubernij należących do wileńskiego okręgu sprawozdanie urzędowe szczególnej podnosi gubernję grodzieńską, gdzie stan szkół i postęp uczących się ma być zadowalniający. Zapewne możnaby sprawozdaniu urzędowemu uwierzyć, gdybyśmy nie czytali innego dokumentu — o kólnika gubernatora grodzieńskiego do mirowych pośredników.

Okólnik ten powiada zupełnie co innego i rysuje stan oświaty ludu w tak czarnych kolorach, że się wierzyc nie chce, żeby gdzieś mogło być gorzej. Jednak sprawozdawca urzędowy kładzie wileński okręg naukowy na trzecim miejscu, a w nim podnosi szczególniejszy stan szkół grodzieńskich.

Oto co powiada okólnik gubernatora: „Bardzo wiele szkół niema wygodnego lokalu, ani potrzebnych przy nich zabudowań; o naprawie budynków szkolnych nie myśli przez co takowe przychodzą do zupełnego upadku; gminy włościańskie niedostarczają nauczycielom drzewa opałowego, niedają stróżów, tak, że nauczyciele niektórych szkół sami rąbią drzewo, noszą wodę, chodzą od jednej chaty do drugiej błagając o opał, a w razie niepomysłnych zabiegów, zawieszają kursa w szkołach na tydzień i dłużej.”

Gubernator w swym cyrkularzu zwraca się do pośredników, których prosi o większy współudział w sprawie tak ważnej jak oświata ludu. Z tego widać, że panowie pośrednicy niezwracają najmniejszej uwagi na szkoły, chociaż z wielkim samozadowoleniem podnoszą znaczenie swej misji cywilizacyjnej na Litwie, która polega na podniesieniu moralnie i umysłowo ludu.

Jakby na zadanie kłamu podobnemu mniemaniu gubernator zarzuca pośrednikom, że nieświadzą szkół, pozostawiając nauczycieli ludowych na łasce ciemnych chłopów, niezachęcając rodziców do posyłania dzieci do szkół, skutkiem czego w niektórych szkołkach jest nauczyciel, ale uczniów niema ani latem ani zimą.

Można więc sobie wyobrazić — co się dzieje w innych guberniach okręgu wileńskiego, lub w innych okręgach, jak n. p. w Kijowskim, który prawie ostatnie zajmuje miejsce, bo po nim idzie Syberja.

Pierwsze zatem miejsce ze względu na stan oświaty zajmują gubernie nadbałtyckie (1 uczący się na 19 mieszkańców), potem królestwo Polskie, dalej okręg wileński, Kaukaz, gubernie z ziemskimi instytucjami (1 na 168), gubernie bez ziemskich instytucji (1 na 471), t. z. południowo-zachodnie gubernie (Wolyni, Podole i Ukraina), nareszcie Syberja — gdzie 1 uczący się przypada na 664 ludzi.

Niech nad temi liczbami zastanowią się publicyści rossyjscy, którzy z całą nieznaną miejscowych stosunków twierdzą, że Niemcy nadbałtyccy i Polacy po macoszemu obchodzili się z ludami, tymczasem z dat urzędowych widać, że sprawa oświaty ludu najpóźniej stoi właśnie w niemieckich i polskich prowincjach, z wyjątkiem tylko Wolynia, Podola i Ukrainy, gdzie wyznaczenie prawosławne ludu usuwało go z pod naszych wpływów, a oddało go w ręce popów, — którzy postawili lud ukraiński na równi z Syberją.

Lwów. Wyciąg z protokołu posiedzeń wydziału krajowego za czas od 16 sierpnia do końca października 1871.

(Ciąg dalszy.)

Wydział nie uwzględnił dalej następujących rekursów:

15. Izraelitów witkowskich przeciw orzeczeniu kamienieckiego wydziału pow., iż razem z innymi mieszkańcami obowiązani są do robót około dróg, według liczby głów rodziny.

16. Zwierzchności gminnej w Dukli przeciw orzeczeniu krościańskiego wydziału powiatowego, iż gmina obowiązana jest do udziału przy budowie mostu nad przepoką dworską.

17. Przełożonego obszaru dworskiego i naczelnika gminy w Rudkach skazanych przez tamtejszy wydział powiatowy na kary 20 i 10 złr. za niedostarczenie materiału i zaniedbanie naprawy dróg gminnych.

18. Właściciela dóbr Buska, przeciw orzeczeniu kamienieckiego wydziału pow. w sprawie dostawy materiału na mosty.

19. Przełożonego obszaru dworskiego w Zbarżu przeciw orzeczeniu tamtejszego wydziału powiatowego, iż dwór zbawski obowiązany do dostarczania potrzebnego materiału na utrzymanie dróg publicznych.

20. Naczelnika gminy w Białym Kamieniu zasądzonego przez złoczowski wydział pow. na karę 10 złr. za zaniedbanie dróg i mostów na drogach publicznych.

21. Naczelnika gminy Słońska przeciw orzeczeniu drohobyczkiego wydziału powiatowego zasądza go na karę 10, 15 i 20 złr. za niedopięnienie pościół względem obkopania drogi do Gaj niższych wiośd.

22. Przełożonego obszaru dworskiego w Lipicy przeciw poleceniu powiatowego wydziału pow. nakazującemu temuż dostarczenie tarasu na drogę do Lipiec wiośd.

23. przełożonego obszaru dworskiego w Gorzkowie przeciw orzeczeniu wielickiego wydziału pow. skazującemu go na zwrot kwoty 24 złr. 8 c. wydanej na zakupno i sprowadzenie drzewa potrzebnego na dwa mosty w Gorzkowie.

24. Naczelnika gminy Radoszyc przeciw orzeczeniu sanockiego wydziału powiatowego skazującemu go na karę 5 złr. za niewypełnienie polecenia względem naprawy dróg gminnych, jednakże ze względu, iż naprawę tych dróg zaczęto w dziesięć dni po wyznaczonym terminie zniżono karę na 2 złr.

25. Zagrodników i rolników w Starej wsi przeciw nakazowi wydziału powiatowego w Białej względem wysztutowania dróg gminnej — a oraz zarządzone ściąganie zalegającej od 3 lat pretensji w naturze, od skarżących się według wartości dnia roboczego w gotówce i użycie tego funduszu na szutowanie dróg.

26. Naczelnika gminy w Korzowie przeciw orzeczeniu podhajeckiego wydziału pow. zasądza go na karę 5 złr. za niewykonanie polecenia względem dostarczenia poręczy przy drodze gminnej.

27. Naczelnika gminy Rusowa przeciw uchwale śniatynskiego wydziału powiatowego skazującemu go na karę 10 złr. za zaniedbanie utrzymania dróg w dobrym stanie.

28. Zwierzchności gminnej w Brzaniowie przeciw orzeczeniu pińskiego wydziału pow. skazującemu ją na karę 20 złr. za niewysztutowanie dróg dojazdowej do drogi powiatowej.

29. Gminy rogozińskiej przeciw nakazowi nowotarskiego wydziału powiatowego względem czyszczenia rowów przy drodze powiatowej.

30. Gminy Czulkiewicz przeciw poleceniu samborskiego wydziału pow. względem naprawy drogi do Błazowej wiośd.

31. Zażalenia gminy w Łajsku przeciw obszarowi dworskiemu w sprawie utrzymania drogi gminnej na podstawie dobrowoli zawartej ugody.

32. Naczelnika gminy z Kurnik przeciw uchwale zbarazkiego wydziału pow. skazującemu go na karę 10 złr. za zaniedbanie dróg.

33. Przełożonego obszaru dworskiego w Tustaniu przeciw uchwale stanisławowskiego wydziału pow. zasądza go na karę 20 złr. za nietrzymanie w dobrym stanie promu w Tustaniu.

34. Gminy Przecław przeciw orzeczeniu mieleckiego wydziału pow. w sprawie wykupu zaległych dni szarwarkowych do budowy drogi od Radomyśla przez Przecław do drogi krajowej wiośd.

35. Naczelnika gminy Sanocka przeciw orzeczeniu sanockiego wydziału pow. zasądza go na karę 2 złr. za nie-

Z WENEJI.

POWIEŚĆ

Z czasów Rzeczypospolitej

P. Heisego.

(Na język polski przełożona przez M. G.)

(Ciąg dalszy.)

— Oto macie najprędz paszport niemiecki — mówił sekretarz dalej — a potóre polecam wam, żebyście, korzystając z poleżenia waszego mieszkanka w pobliżu pałacu hr. Amidei, poznali się z jej gajderobianą. Koszta, któreby ztąd wykły, będą wam zwrócone, nie szczepicie tylko nieczego, by tą drogą dokładnie być zawiadomionym o wszystkich stosunkach hrabiny z miejscową szlachtą. O tem wszystkim na każde zwołanie złożyćcie nam raport, bądźcie zawsze w pogotowiu. Rzeczypospolita ufa, że wiarne jej służbę będziecie, i nie pociąga was do przysięgi w przeświadczeniu, że obawa ustanowionych przez nią kar i katuszy za zdradę, będzie dostateczną rekwizycją gorliwości waszej w pełnieniu jej zleceń. Chyba nadludzkie natury nie ulekłyby się naszej doczesnej sprawiedliwości, a takowe nie mając duszy do stracenia, nie zdradząły-

by również przed krzywoprzysięstwem... Skończyłem!

Andrzej złożył należny ukłon i zwrócił się ku drzwiom. Sekretarz wstrzymał go powtórnie i rzekł:

— Jeszcze jedno zapytanie! — a otworzywszy szkatulkę stojącą na stoliku, do dał — zbliżcie się i przypatrzcie się schowanemu tu sztyletowi, może poznaciecie w nim wyrób bresciańskiej fabryki broni? Z natęeniem ostatnich sił obejrzał Andrzej wskazany mu przedmiot, a znał on dobrze zabójcze to narzędzie!

Był to nóż, bosieczny ze stalową, kształt tu krzyżą rekojęcią, na której wyrzeźbione były słowa: „Śmierć wszystkim inkwizytorom!”

— Po upływie kilku chwil, bez drżenia ręki, odsunął Andrzej szkatulkę i rzekł: — Nie pamiętam, żebym coś podobnego widział w składach bresciańskich. Sekretarz schował broń pod zamknięcie i pożegnał go skinieniem ręki. Bez zbędnego pośpiechu wydalł się Andrzej z pokoju i równie powolnym krokiem przeszedł długi korytarz. Dopiero na ciemnych wschodkach usiadł, aby spocząć na chwilę. Kolana pod nim drgały, zimny pot obwał mu skronie, zdrętwiał język... Wkrótce jednak opanował wzruszenie, wyszedł na wolne powietrze, a oddychając pełnymi piersiami, wnet podniósł głowę i przybrał zwykły wyraz obojętności i niedbałości.

Przed bramą pałacu, wychodzącą na

Piacette, przybito na filarze ogromny plakat z obwieszczeniem: iż Rada dziejeściu uzyskała łaskawe zezwolenie doży, za wskazanie zabójcy Veniera wynagrodzić tysiąc cekinów i obowiązuje się oraz ulaskawić jednego z wygnańców lub więźniów, stosownie do żądania.

Lud cisnął się do filaru, a z boku pod arkadami stojące indywidua śledziły wyraz twarzy czytających. Nie zaniebali oni swej uwagi zwrócić i na Andrzej, lecz ten po przeczytaniu ogłoszenia z najobojętniejszym wyrazem twarzy ustąpił miejsca innym ciekawym i zwrócił się ku Wielkiemu Kanałowi. Tu wsiadł do gondoli, dając przewodnikowi polecenie, aby go zawiózł do pałacu austriackiego posta.

W chwili, gdy gondola przypływała pod pałac przyozdobiony w dwugłowego orła, wchodził tamże wysmukły młodzieniec, a przypadkowo obejrzawszy się, uśmiechnął się i z wyciągniętym rekoma pospieszzył na spotkanie Andrzeja.

— Jakże to miła niespodzianka — zawołał — oglądać pana w Wenecji? Lecz pan nie może nie poznać?.. zapomniałeś o błogieli chwili, razem spędzonej nad jeziorem di Garda?

Z równą uprzejmością odwzajemniając przyjazne powitanie, nie zataił Andrzej z jak wielką przyjemnością i on sobie przypomina dawnego znajomego, a po przywitaniu zapytał:

— Czyś pan na długo przybył do nad-

morskiego miasta? A może już na wyjeżdżam jesteście i przychodzisz tu po, zaawizowanie paszportu?

— Ach! bogi racza wiedzieć — odrzekł młodzieniec — kiedy wyprowadzi mnie ztąd moja gwiazda i czy ją wtenczas przeżyję lub niefortunną nazwę. W każdym jednak razie poświadczenia paszportu, jak pan sądził, nie będę od nikogo żądał. Sam go sobie podpiszę, bo wiedz kochany panie, że nie jestem już owym swobodnym turystą jak za dawnych czasów, ale początkującym dyplomata, sekretarzem poselstwa. Nie mówię tego, broń Boże, abym chciał na stopie dyplomatycznej stanąć z szanownym mym towarzyszem podróży, lecz jedynie przez wzgląd na pana i chcąc go ostrzedz, abyszyjąc z nim w przyjaznych stosunkach, nie narażał się przez to rządowi, jak inni moi znajomi.

— O, dla siebie nie widzę w znajomości z panem żadnego niebezpieczeństwa — odpowiedział Andrzej.

— Więc chciej pan wstąpić do mnie. Wszakże i poprzednio zmierzaliśmy pan tu, zapewne w jakimś interesie; a co bądź miał ci uczynić sekretarz, załatwi ci teraz przyjaciół.

Na lica Andrzeja żywy wystąpił rumieniec.

Wobec uprzejmości, okazywanej mu przez młodzieńca, z którym łączyła go tylko przelotna znajomość, podwinęło się żyły mu pęta, w jakie dobrowolnie się

okuł; a jakże wypowiedzieć przykrość, jaką mu sprawiło wspomnienie paszportu Tryestyna i rzeczywistego celu tych odwiedzin!

Zniewolony do nadania innego teraz pozoru swemu przybyciu do poselstwa, bez wahania odeszwał się Andrzej:

— Spełniając zlecenie mego patrona, przyszedłem tu właściwie w chęci zasięgnięcia wiadomości o pewnym domu handlowym w Niemczech. I tu bowiem nie zajmuję wyższego jak w Bresciu urzędu. Doznawszy wówczas tak łaskawego przyjęcia w pańskim i szan. jego matki domu, poważę się i teraz przedewszystkiem zapytać o powodzenie czcigodnej tej matrony. Rozróżniające jej przywiązanie do pana, a dobrać i życzliwość dla mnie, niewygasła dla mnie pozostaną wspomnieniem.

Młodzieniec sposępniał na te słowa i rzekł z westchnieniem:

— Chodźmy do mego mieszkania, tam swobodnie będziemy mogli rozmawiać. Na pierwszym wstępie do ozdobnie urządzonego salonu młodego Niemca, uderzył Andrzeja widok pastelowego, nad biurkiem zawieszono portretu. Poznał on blask oczu, kolor włosów, wabiące rozkoszą i świeżością usta, nos grecki i profil klasyczny sławnej hrabiny Leonory Amidei.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

PRAWO POSTĘPU.

Studjum

przyrodniczo-społeczne

przez Ludwika Masłowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Co się tyczy dążności do odkrycia prawdy czyli do odszukania praw przyrodniczych, rządzących objawami świata, to powyższa hierarchja nauk wykazała nam, w jakich kierunkach dążność ta się odbywa. Prawo zaś postępu, iż wszystkie pojęcia przechodzą przez trzy stopnie rozwoju, najbardziej się uwidoczniła na całej skarbnicy pojęć ludzkich, na filozofii, będącej formą pochwytą tej dążności.

Zostawałoby nam przeto rozebrać trzeci dążność, dążność do zadosyćczynienia poczuci piękna, zajmująca pomiędzy powyższymi pośrednie stanowisko. Pod tym jednak względem nie możemy zadowolnić słusznych wymagań czytelnika. August Comte oznaczywszy stanowiska sztuk pięknych w gradacji działalności człowieka i uzasadniwszy podział i stosunki wzajemne trzech stanów tej działalności, jako to życie czynne, estetyczne i spekulacyjne (*la vie active, la vie esthetique, la vie speculative*), podaje przeło-

przedłożenie budżetu drogowego na rok 1917.

36. Naczelnika gminy Nastaszczyna przeciw orzeczeniu rohatyńskiego wydziału pow. zaszczepiającemu na karę 5 złr. za zaniedbanie naprawy mostu.

37. Naczelnika gminy Bartkowej przeciw orzeczeniu sądeckiego wydziału pow. zaszczepiającemu na karę 10 złr. za zaniedbanie policyj drogowych, lecz że względu na niezbyt wielkie przewinienie zmniejszono karę na 5 złr.

38. Zażalenia gminy Uścieczka przeciw zażaleniu powiatowej komisji pow. o obciążeniu jej przy naprawie drogi ku Głęboce wiodącej.

Wydział krajowy uwzględnił rekurs: 1. Naczelnika gminy Pelnatycze przeciw orzeczeniu jarosławskiego wydziału powiatowego o uwalnianiu przysiężnych od wzięcia szutru na drogę pruchnicką za ubiegłe lata 1867 i 1868.

2. Gminy Suchy przeciw orzeczeniu żywieckiego wydziału pow. w sprawie budowania ławy na rzecze.

W skutek rekursu spaskiego obszar dworskiego przeciw orzeczeniu staromiejskiego wydziału powiatowego nakazującego temuż dostarczenie materiału do budowy dróg w obrębie miasta i przedmieść starości znowy wydział krajowy w ten sposób, iż obszar dworski państwa spaskiego obowiązany jest do dostarczania materiału tylko dla dróg w obrębie gminy przedmieścia dolnego w Starejoli położonych.

Wydział postanowił sprzedać przez publiczną licytację, znajdujący się w złym stanie prom na Sanie służący dla tymczasowego przewoźu pod Jarosławiem.

Wydział wysłał inżyniera Czaplickiego dla wypracowania projektu na przebudowanie drogi krajowej w Krościenku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Francja.

[Posiedzenie zgromadzenia narodowego z dnia 8 b. m.] zajęte było przyjmowaniem licznych wniosków, z których jedne są nagłe, inne za mniej pilne uznano. Minister skarbu wniósł o zniesienie dekretu z d. 22 stycznia 1852 r. dotyczącego konfiskaty i sprzedaży dóbr rodziny orleañskiej. P. Duchatel składa projekt do prawa o przeniesienie zgromadzenia narodowego, władzy wykonawczej i ministrów do Paryża.

Pomiedzy prezesem p. Grévy a deputowanym p. Rouvier wszczęła się dysputa, której sens mniej więcej taki:

P. prezes Grévy. Mówię, że znajdując się pomiedzy naszymi towarzyszami, którzy podlegają do wojny domowej, pan wynawiasz ubliżające wyrazy, które proszę cofnąć.

P. Rouvier. Ja nie badam sumień, ale mówię o członkach komisji utaskawień (straszna zwława).

P. Prezes. Upięram się przy swych słowach, pan je pogarszasz. Proszę się wytumaczyć (potakiwanie).

P. Rouvier. Powtarzam, że ja nie sądzę sumień, ale jest jeden fakt, który historia osądzi jak ja.

P. Grévy. Pomimo wyrazów łagodzących (nie!) nie!, wymówionych dopiero przez p. Rouvier, zniewaga nie mniej trwa. Przywoływałem go więc do porządku (oklaski).

Turcja.

[Testament polityczny Ali'ego Paszy].

Z tego ciekawego dokumentu podajemy tutaj według *Vidovdanu* najgłośniejsze ustępy:

„Testament ten pisałem w chwili — w której wszystkie namiętności ludzkie umilkły. Jeżeli bym w nim tu i owdzie zbłądził, nie należy przypuszczać jakoby to rozmyślnie w jakim złym zamiarze uczynił, lecz należy to przypisać słabości, jaka mnie dotknęła.

Niezawodnie znajdzie się wielu takich, co będą gnili sposob, w jaki podczas mego urzędowania kierowałem sprawami państwa; lecz uczynię to tylko dla tego, że nie zdołają przeniknąć moich planów i zamiarów.

Uważam to jednak za mój obowiązek, temu, kto będzie moim następcą, zalecić przeprowadzenie wszystkich tych przedsięwzięć, do których urzędystwienienia ja nie miałem szczęścia.

Najbardziej trapi mi to, że dni żywota mego nie dozwalały mi, doprawdy do skutku planów moich i że mi się nie udało znaleźć rzetelnej pomocy u towarzyszy moich.

Od czasu kiedy monarchja turecka wstąpiła w grono mocarstw europejskich tak wewnętrzne jak i zewnętrzne sprawy zupełnie pogmatwały się, a rozmyślając nad tymi skutkami, jakie zwykłe w takich razach następują, usilnie starałem się znaleźć drogi i środki, jakoby zapobiedz roznamiętnieniu mego państwa obcych, naruszającemu powagę naszego państwa, i dla tego też czasem w zasadzie ustępowałem tymże, czasem jednak musiałem takowe w jakikolwiek sposób odepchnąć.

Niektórzy krótko-widzący współcześni powołując się podobno na patriotyzm — chcieli przywrócić dawną sławę i wielkość państwa tureckiego, przez co atoli doprowadzili tylko do tego, że rozdziłi kamień węgielny do niezliczonych waśni w kraju, państwo zaś jeszcze bardziej osłabiali i wtarczyli je w rozpaczliwie położenie.

Rozmaitych żywiołów składających się na to wielkie państwo niepodobna w inny sposób do zupełnej przeprowadzić zgodności, niepodobna również rządzić

nimi według jednego tego samego wzoru i w jednolity sposób. Przy takim kierunkowi i takiej pracy administratorowi stojącemu na czele takiego zarządu własna roztropność i przeorność o wiele jest przydatniejsza, aniżeli wszelkie rozporządzenia wydane.

Ażeby atoli położyć tamę nienawściom i waśniom wszczynającym się pomiedzy różnymi żywiołami państwa i ażeby dojść do powszechnej pomyślności, — należy przede wszystkim usiłować żywioły te doprowadzić do tego, ażeby je można było pogodzić ze sprawami mocarstw zachodnich. Gdy mnie jednak siły opuściły, nie mogę pod tym względem wdawać się w szczegóły i pozostawiam to staraniu i roztropności mojego następcy. W tych kilku słowach dla ludzi roztropnych wiele powiedziałem. Opuściłem ten świat pełen strapienia, a przechożąc do prawdziwego, gdzie mnie już więcej nie dosięgnie żaden kamień z ręki moich przeciwników.

W razie, gdyby ten lub ów naród n. p. Grecy podnieśli rokosz, to nienależy z nimi zbyt surowo postępować, gdyż to wywołałoby tem zaciętszą walkę, należy uczynić żądanie ich słusznym żądaniem i należy je (naród!) postawić w stan taki, jakby je mógł zadowolić, Porta bowiem chce sobie pozyskać Europę — musi ciągle ponosić pewne ofiary.

Jak długo człowiek doznaje ucisku — lepiej, ażeby naprawił dom, który mu się rozpadł poczyni, aniżeli by go miał zburić aż do samej ziemi i znalazł się potem na próżnym placu.

W budynku naprawionym można będzie jeszcze jakiś czas mieszkać, a potem jeśli na to stosunki pozwolą można go będzie stosownie do życzenia znów świeżo wybudować.

Tak też należy i tureckim państwem w ten sam sposób zarządzać i o ile możliwości zapobiegać wszelkim nieszczęściom, jakiego się tylko wydarzyć mogły; słowem, należy nie zbacać z drogi pośredniej i trzymać się tego przyszłości, co powiada: bądź roztropny, bądź rzetelny, bądź jak Kalendar (nazwisko słynnego tureckiego naczelnika d-rwistów — *przyp. Red.*), nie bądź fanatycznym muzułmaninem, lecz nie bądź też bezbożnym heretykiem.

Skoro się zaś już jest na tej drodze pośredniej, wówczas należy szukać sposobu, jakby położyć koniec nienawści i nieprzyjaźni panujących pomiedzy żywiołami państwa tureckiego.

Gdyby się trzymało tego systemu, pozbiliby się rozmaite narody dawnych swych przesądów, a łącząc się w jedną spólną całość, działaliby tylko na korzyść dobra ogólnego; przez to zakończyłby się w szczęśliwy sposób wpływ nieprzyjaźni naszych na kraj nasz. To jednak nietylko przez to można osiągnąć, jak niektórzy nasi uczeni sądzą, jeżeli się lud czyta i pisze nauczy, lecz należy mu przede wszystkim przyswoić te wiadomości, przez któreby lud mógł służyć państwu.

To atoli dałoby się tylko wówczas osiągnąć, gdyby urzędowo jeszcze kilka takich zakładów naukowych, jak n. p. zakład Sultana i ja (gdzie się kształcą urzędnicy).

Gdyby narody Turcji w tym duchu oświecono, wówczas ustaliby wszelka nienawiść, jaką czuje jeden żywioł do drugiego, a rząd mógłby wówczas wszystkich sił swych użyć do szerzenia w państwie ogólnego wykształcenia. Wówczas okazałoby się, jak wielki postęp można w krótkim czasie.

Osobom powołanym do zawiadywania sprawami państwa nie będzie tajemną, że w każdym państwie sprawy wewnętrzne są w ścisłym związku ze sprawami zewnętrznymi i że stosunek do państw obcych wywiera bardzo wielki wpływ na tok spraw wewnętrznych. Że zaś szczególnie nasze sprawy wewnętrzne jeszcze bardziej ulegają takim obcym wpływom, tego niepodobna zaprzeczyć. Dlatego też konieczna potrzeba przy wszystkich, co się przedsięwzię, dokładnie rozważać, jakie wrażenie to przedsięwzięcie na zewnątrz uczyni.

Jeżeli podczas mego zawiadywania sprawami państwa, chciałem cokolwiek pod względem reform wewnętrznych przeprowadzić, to zawsze stosunki zewnętrzne państwa tureckiego brałem sobie za miarę, i tej się też ściśle trzymałem.

Również jak przed 20 lub 30 laty Turcja popadła w stan nieprawidłowy, tak i polityka europejska w zupełnie nowym poszła kierunku. Lecz jakież wpływy wyrze-

nia Turcję ten zmieniony kierunek polityki europejskiej?

Przy obecnym położeniu mocarstw zachodnich nie można na takową w żaden sposób liczyć. Gdy atoli na wschodzie na umysły największy wpływ Rosja wywiera, nie będzie to dla nas niemożliwym, aby korzystając z polityki rosyjskiej — ustalić nową równowagę polityczną, na podstawie której byśmy mogli sprawy nasze pogodzić ze sprawami mocarstw zachodnich. Gdy mnie jednak siły opuściły, nie mogę pod tym względem wdawać się w szczegóły i pozostawiam to staraniu i roztropności mojego następcy. W tych kilku słowach dla ludzi roztropnych wiele powiedziałem. Opuściłem ten świat pełen strapienia, a przechożąc do prawdziwego, gdzie mnie już więcej nie dosięgnie żaden kamień z ręki moich przeciwników.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Posiedzenie rady miejskiej krakowskiej z dnia 14 grudnia.

[Zezwolenie wydziału krajowego na zaciągnięcie pożyczki na uporządkowanie miasta — czwarta szkoła początkowa — sprawa gazowa — przeznaczenie fu-duszu 500 złr. na sprawy wystawy przemysłowej w Krakowie — sprawa zakupu nowego domu na biura magistratu — za miernozna przez bank galicyjski budowa domów na plantacjach].

Początek posiedzenia o godz. pół do szóstej. Przewodniczący lszy wiceprezydent dr. Szlachetowski.

Po odczycaniu protokołu oznajmił sekretarz rady p. Zawilowski, że wydział krajowy zatwierdził uchwałę rady miasta względem zaciągnięcia pożyczki w sumie 1,500,000 złr. na uporządkowanie miasta, i że sobie zarazem zastrzegł, ażeby mu przedłożoną została do zatwierdzenia uchwała, którą rada ma powziąć co do ostatecznej umowy względem planowania procentów, amortyzacji i innych warunków pożyczki.

Rada m. Chrzanowski przedłożył radzie sprawozdanie sekcji skarbowej o zamknięciu rachunków majątku obrotowego i zakładowego miasta Krakowa na rok 1869. Sprawozdanie to drukowane zostało radcom m. rozdane, a na następnym posiedzeniu wziętym będzie pod obradę dla wydania absolutorjum wydziałowi rachunkowemu.

Z pism odczytanych przytaczamy odezwę zarządu oddziału archeologii i sztuk pięknych w towarzystwie naukowym krak., który czyniąc żądanie sekcji ekonomicznej rady miejskiej, deleguje ze swego grona pp. dra Józefa Kremiera, dra Łepkowskiego, Jana Matejkę i Władysława Zuzczkiewicza do komisji, mającej się zająć obmyśleniem planu restauracji baszt i dawnych murów fortyfikacji Krakowa; oraz odezwę rady szkolnej okręgowej zaprowadzenie czwartej szkoły początkowej miejskiej w miejsce dotychczasowych klas spółdzielczych przy szkole św. Barbary w pałacu biskupim umieszczonych. Pisma te odesłano do właściwych sekcji.

Pierwszym przedmiotem obrad była sprawa gazowa.

Ponieważ drukowane sprawozdanie w tym przedmiocie zostało radcom m. jeszcze przed miesiącem rozdane, przeto sprawozdawca r. m. Muczkowski ograniczył się jedynie na odczytaniu ostatecznych wniosków.

Dla dokładniejszego jednak zrozumienia uważamy za stosowne określić czytelnikom choć w krótkości przebieg tej sprawy.

Jak już w sprawozdaniu z posiedzenia rady m. z d. 30 marca b. r. podaliśmy, towarzystwo gazowe deussaukie zaproponowało gminie zmianę kontraktu, a mianowicie żądało, aby miasto zerwało z prawą zakupu gazu na 25 lat, t. j. w r. 1882, oraz prawa objęcia zakładu bezpłatnie po upływie dalszych 15 lat, t. j. w r. 1897.

Za to tow. gazowe obiecuje rozszerzyć oświetlenie w odleglejsze części miasta i zniżyć ceny w kontrakcie ustanowione. Mianowicie co do latarni publicznych przekaże obniżyć cenę o 5%, od prywatnych zaś pobierać za 1000 stóp kub.

nie jak dotąd po 6 złr. 30 ct., lecz 5 złr. 25 ct. i cenę tę obniżyć o 25 centów co trzy lata tak długo, póki nie dojdzie do kwoty 4 złr. 50 ct.

Korzyści z tego dla miasta wynikające oblicza towarzystwo na sumę 548,000 złr.

W przedłożeniu sprawozdaniu drukowanemu, które można dostać bezpłatnie u sekretarza rady p. Zawilowskiego, redukuje komisja korzyści wynikające mogące z proponowanego zniesienia cen gazu do kwoty 145,426 złr., która to suma nie wypłynęłaby do kasy, lecz stanowiłaby zysk konsumentów gazu.

Suma ta nie odpowiada wartości praw, których zrzeczenia się towarzystwo żąda, t. j. prawa odkupu i bezpłatnego objęcia zakładu. Zrzekając się tych praw, mianowicie ostatniego z nich, gmina zrzekałaby się dochodu rocznego najmniej 38,116 złr. 90 ct. i narażałaby przyszłe pokolenie na to, że po upływie kontraktu w r. 1897, kiedy górnictwo będzie już na 1000 stóp kub. po 1 złr. 50 ct., oni musieliby płacić 4 złr. 50 ct. Konkurencja zaś nałożona z towarzystwem, które przez 40 lat swój kapitał amortyzowało i ma już być utracony, byłaby zdaniem komisji niemożliwą.

Komisja opierając się na swoim szczegółowym opracowaniu sprawozdania wnosi, aby rada miejska uchwaliła:

1. Nie przychylić się do żądania niemieckiego towarzystwa gazowego w Dessau, w piśmie z d. 8 stycznia 1868 r. za warte, względem zmiany §§ 21 i 22 kontraktu z gminą miasta Krakowa dnia 16 kwietnia 1856 r. zawartego.

2. a) z dniem 1 stycznia 1872 r. przyjąć uchwałę, której obowiązkiem będzie dozór nad oświetleniem miasta;

b) sekcja I, najdalej do 15 grudnia b. r. przedstawić wniosek względem warunków, pod jakimi posiada ta ustano-wienie będzie i przedstawi wypracowaną przez magistrat instrukcję służbową.

3. a) z dniem 1 listopada 1872 w myśl § 21 ustępu, drugi, zaprowadzić kontrolę co do istniejących prywatnych oświeleń; b) magistrat najdalej do 1 czerwca 1872 przedłożyć w tym względzie wniosek względem sposobu zaprowadzenia tej kontroli.

4. Odstąpić od uchwały z d. 1 lipca 1869 r., ustęp drugi, względem wytoczenia pozwu towarzystwu gazowemu o wynagrodzenie szkód powodu złego oświetlenia.

5. Polecieć obrońcy miasta, aby do ustępu 1go tejże uchwały względem wytoczenia pozwu przeciw towarzystwu gazowemu o ściśle dopełnienie kontraktu co do oświetlenia miasta z gminą zawartego, ściśle zastosował się.

Rada przyjęła powyższe wnioski komisji z tą jedynie zmianą, ażeby nie magistrat, lecz komisja wypracowała instrukcję służbową dla urzędnika, któremu będzie poręczony dozór nad oświetleniem, oraz aby przedłożyła wnioski względem zaprowadzenia kontroli nad dochodami tutejszego zakładu gazowego, do czego gmina według kontraktu ma prawo.

Druga z kolei sprawą był wniosek sekcji skarbowej o uwolnienie pp. Szpenglera i Chmurskiego od zaliczenia zwrotu zaliczki 500 złr. w r. 1870 na cele wystawy przemysłowo-rękodzielniczej z kasy miejskiej wziętej i przekazanie tej sumy towarzystwu Bratniej pomocy rękodzielników z życzeniem, aby takowa posłużyła nadal na przyszłe wystawy przemysłowe.

Z powodu podniesienia przez niektórych radców wątpliwości, czyli suma 500 złr. rzeczywiście istnieje, gdyż tylko w takim razie możnaby ją na jakiś cel przekazywać, wszczęła się nader długa dyskusja.

Sprawozdawca r. m. dr. Weigel zapewniał, że suma ta znajduje się w kasie towarzystwa bratniej pomocy rękodzielników i przemysłowców. Zebrana ona została częścią z wstępnego na przesłaną wystawę przemysłową, częścią zaś z subwencji 300 złr. przez rząd udzielonej.

Ponieważ pomimo tego powstawały te same wątpliwości czy suma ta istnieje — przeto podzielono wniosek sekcji na 2 części i nad każdą z nich oddzielnie głosowano.

Pierwszą część wniosku, co do uwolnienia r. m. Chmurskiego i maszy ś. p. Szpenglera od zaliczenia tej sumy przyjęto bez zmiany; drugą zaś część wniosku zmodyfikowano w ten sposób, że położono towarzystwu bratniej pomocy kasy warunek, ażeby sumę tę na przyszłe wystawy przemysłowe, obrabowało.

Na wniosek sekcji III przedstawiony przez r. m. Koczynskiego, przynależące zimowe 20% dodatku na drożyznę oraz remuneraację jednemu z urzędników kasy w kwocie 60 złr. za pełnienie zastępczo czynności adjunkta kasy.

Wreszcie nie przyjęto rezolucji hr. Mieroszewskiego z obowiązku r. m., lecz udzielono mu 6 tygodniowego urlopu.

R. m. Warszaucier wniósł następnie w imieniu sekcji skarbowej sprawę, którą już na poprzednim posiedzeniu była roztrząsana. Dotyczyła ona podwyższenia relutatu za lokal urzędowy izby handlowej z 300 na 500 złr. rocznie.

Sekcja przedstawiła tym razem dwa wnioski do wyboru, mianowicie:

1. Ażeby przychylić się do żądania przez izbę handlową podwyższenia relutatu na 500 złr. rocznie, albo gdyby się ten wniosek nie utrzymał.

2. Ażeby na pomieszczenie biur izby handlowej dano lokal ul. natura składający się z sali obrad, biur dla prezesa, sekretarza i dla archiwum, tudzież izby dla stróża.

Rada przyjęła pierwszy z powyższych wniosków.

Następnie zezwolono przychylić do wniosku sekcji IV na restaurację dwóch sal w pałacu biskupim, z których jedna ma służyć na kancelarię dla szkół tamże umieszczonych, a druga na mieszkanie dla stróża.

Sprawozdawca tego przedmiotu był r. m. dr. Schmidt.

R. m. Feintuch przedstawił wniosek sekcji III, ażeby dla rozszerzenia lokalności ratusza celem dogodniejszego pomieszczenia biur zakupić na własność gminy realność przy ulicy Poselskiej pod l. 140 za sumę szacunkową 20,000 złr.

Sprawa ta wywołała również długą dyskusję.

R. m. Chrzanowski tak pod względem formalnym jak i pod względem merytorycznym, sprzeciwia się wnioskowi sekcji.

Sekcja III miała bowiem tylko obowiązek wykazania potrzeby rozszerzenia lokalności na pomieszczenie biur magistratu. Wynalezienie zaś lokalu na ten cel odpowiedniego, należy do sekcji ekonomicznej. Zresztą uważa on dom proponowany za nieodpowiedni na biura i dla tego, jak również ze względu na wielkie koszty adaptacji, jakiego jeszcze ponieść trzeba było, proponuje, aby sprawę tę odesłano do sekcji ekonomicznej, dla obmyślenia odpowiedniego lokalu.

W sprawie tej przemawiały jeszcze radcy m. dr. Koczynski, Redyk, dr. Małchalski, dr. Warszaucier, Fink, Baranowski, poczem przyjęto wniosek r. m. Chrzanowskiego.

Nad próbą dr. Stanisława Biesiadeckiego o wyłączenie realności pod l. 97 ul. Łobzowska z obrębu gminy krakowskiej uchwalono na wniosek sekcji III przejść do porządku dziennego.

Ostatnią sprawą dzisiejsze go posiedzenia wnioś r. m. Rzewuski, przedstawiając w imieniu sekcji I wniosek, ażeby rada nad podaniem banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu o odstąpieniu placów na Kleparzu i Piasku wzdłuż plantacji pod budowę domów przeszła do porządku dziennego.

R. m. Szukiewicz przemawiając w obronie podania banku oświadcza, że nie idzie tu o wzięcie plant, tylko o zabudowanie placu, na którym do niedawna umieszczona była szkółka drzewek. Uważa on to za wielkie dobrodziejstwo dla miasta, jeżeli przynajmniej na jednym z placów pustych stanie szereg domów. Byłoby to bowiem pierwszy wstęp do formacji symetrycznej linii w tej części miasta, która jak wiadomo przedstawia tylko kupę domów. Radzi on nadto, ażeby usunęto tary z Kleparza w inne odległe dzielnice, jak się to dzieje po innych

tylko kilka uwag co do hierarchii pojęć piękna, nie wskazawszy bynajmniej ani stopni rozwoju tych pojęć, ani też samej ich hierarchii.

To samo on uczynił rozbiegając dążność do dobra. Jeżeli tam jednak znalazł się człowiek, który uzupełnił pracę Comte'a i życie czynne ujął w karby systematycznego myślenia, to o ile nam wiadomo, nikt jeszcze nie podjął się tej samej rzeczy wykonać dla życia estetycznego ludzkości. Wynika to przeważnie w skutkach tego, iż dynamika biologiczna, a głównie ta jej część, która się trudni badaniem praw, jakim podlegają zmysły, do dzisiaj jeszcze znajduje się na bardzo niskim stopniu rozwoju. Początkiem bowiem piękna jest niezmiernie więcej jak tylko własności głównie dwóch naszych zmysłów, wzroku i słuchu, która w pewnych i stale określonych stosunkach dźwięków, barw i linii znajduje swe zadolenie. Wzrok i słuch są jedyne zmysły, które ulatwiają pewne proporcje liczne, geometryczne i fizyczne. Faktem bowiem jest, że pewne proporcje tej kategorii objawów oddziaływują przyjemnie na nasze zmysły. Przyjemne to wrażenie przemienia się w mózgu w pojęcie piękna. W jaki jednak sposób operacja ta się odbywa i jakie są prawa psychiczne, którym ona podlega, nie zostało jeszcze do dzisiaj odkrytym.

Metafizyka szukająca wszędzie pojęć bezwzględnych, pocucie piękna objaśniała jako jakąś nieokreśloną dążność do jeszcze mniej określonego ideału. Doświadczenie jednak tak pod tym względem jak i pod każdym innym obaliło twierdzenie absolutne. Niema ani bezwzględnej prawdy,

ani bezwzględnego dobra, ani też bezwzględnej piękna. Pojęcia nasze, wytworzone się z wrażeń udzielanych nam przez objawy zewnętrznego świata, są odnośne do tych wrażeń (nie zaś do objawów) i tak jak one noszą na sobie cechy względne, czasowe. Świercenie swieraszka przyjemne dla Greków, jest dla nas nieznośne; śpiew słowika czarujący dla nas, stanie się być może ohydny dla przyszłych pokoleń.

Dzisiejsze szkoły metafizyczne rozdzieliły się na dwa nienawistne i wzajemnie obojętne, dwójako się zapatrują na produkcję piękna. Kością niezgody jest wyraz idealizować. Jedni z metafizyków, idealistów albo spirytualistów znani, przywiązują do tego wyrazu wartość bezwzględną i nieistniejącą. Idealizować według nich jest to odepierać się od przedmiotów zewnętrznych, porzucić myślą świat otaczający, przenieść się duchem w niebiosa i tam dotrzeć do swego ideału ujął go w formy zrozumiałe dla wszystkich. Idealizować przeto według nich jest to stwarzać. Drugi natomiast, materialistów albo realistów znani, wysłuchawszy frazesa idealistów, zapytują ich z ironją: dlaczegoż żaden malarz nie narysował Madonny w kolorze błękitnym lub zielonym? Przecież to wcale nie przeszkadzałoby temu, aby jego ideał był zrozumiany przez ogół. Kolory błękitny jest tak samo dostępny dla każdego jak biały i żółty lub ich kombinacje, oddając przeto w barwie błękitnej to co stworzył, nie naśladowałby przynajmniej przyrody. Dlaczegoż znowu z drugiej strony wszelkie nieproporcjonalności w przedmiotach sztuki tak są

rażące dla wszystkich? Dlaczego mięśnie Kaulbacha, tuszce Rubensa, lub ciemne cery Zurbarana rażą nas nieprzyjemnie? Przecież to idzie rzecz o idealach, o rzeczach stworzonych, a jako takie, kształty ich i rozmiary powinny być zupełnie dowolne. Wszystko się jednak doskonale rozwija, twierdzą oni dalej, skoro przyjmujemy, że stwarzanie żadne nie istnieje, że sztuka jest tylko naśladowaniem przyrody. Idealizować przeto jest naśladować.

Filozofia natomiast pozytywna, która nie jest ani spirytualistyczna, ani materialistyczna, odrzuca oba objaśnienia a raczej, uważając je za antytezy, łączy je w jedną syntetyczną całość, będącą najbliższą prawdą.

„Wszystkie sztuki — powiada Comte — naśladowa i wszystkie także idealizują. Świat zewnętrzny jest źródłem wszelkich pojęć; sztuka przeto początkowo naśladowuje go niewolniczo. W dzieciństwie nam, tak i osobnikom jak i zwierzętom, również jak i u wszystkich zwierząt, ślepe naśladowanie, dosięgające do najmniejszych drobnośtek, stanowi pierwszy przejaw dążności estetycznych. Przestawienie jednak wszelkie nie otrzymuje nazwy sztuki, dopóki nie jest upiększonym, to jest udoskonalonym w ten sposób, iż wgranicza rzeczy same do tak podobniejszej, uwidoczniając główne rysy i cechy, które nikły początkowo w mieszaninie empirycznej. Ostatnia ta operacja jest rzeczą w istocie idealizowaniem i wszystkie produkcje estetyczne od najdawniejszych czasów aż do dni dzisiejszych wykazują coraz większy jej rozwój na niekorzyść ślepego naśladowania.”

Produkcja zatem estetyczna składa się z naśladowania, które jest zawsze podstawą konieczną, z idealizacji, to jest z pochwycenia cech i rysów głównych, pochwycenia ich, uwydatnienia, a ostatecznie oddania przedmiotu w bardziej podobnych kształtach, i na koniec z przedstawienia czyli ze samej techniki estetycznej.

Otrzymujemy przeto trzy czynniki: naśladowanie, idealizacja, technika. Ich rozwój będzie rozwojem sztuk pięknych; prawa przyrodnicze, którym one podlegają, będą prawami rządzącymi rozwojem estetycznym człowieka.

Pierwszy czynnik, naśladowanie, należy wyłączyć do zakresu biologii. Ona bowiem może określić, w jaki sposób działają objawy zewnętrznego świata na nasze zmysły, jak następnie wrażenia otrzymane udzielają się materii mózgowej, jakie skutki tego powstają przemiany w jej składzie lub też w jej organizacji, jednym słowem, jeśli jest zadaniem odpowiedzieć, w jaki sposób człowiek pojmując świat zewnętrzny i jak go naśladować. Powiędzieliśmy już powyżej, że ta część biologii, psychologią pozytywną zwana, jest dopiero jeszcze w swej kolebie i że przeto żadnych w tym względzie twierdzeń przedmiotowych w obecnej nie można wyprowadzić chwili.

Ostatni czynnik, technika, należy wyłączyć do praktycznego zastosowania wiedzy spekulacyjnej; powyżej przeto przedstawiona hierarchia rzemiosł i sztuk wykazuje nam jego rozwój. Od postępu w rzemiosłach, od znajomości w kombinacji barw i dźwięków, od obliczeń ciężaru ciała i ich gęstości, jednym słowem,

od wynalazków początkowo spekulacyjnych a następnie rękodzielniczych zależał postęp w technice estetycznej.

Pozostaje nam przeto do rozbiórki trzeci czynnik, idealizacja, którego rozwój znowu zależnym jest od udoskonalenia się pojęć spekulacyjnych. Ponieważ zaś pojęcia te przechodziły przez trzy stadia rozwoju: teologiczne, metafizyczne i pozytywne, idealizacja przeto musi koniecznie odzwierciedlać w swym postępie ten trójstronny spekulacyjny. I tak jest w rzeczy samej. Kółki przebieg dziejowy usprawniły nasze twierdzenie.

Widzieliśmy już, że starożytność nie miała idei o społeczeństwie, a posiadała natomiast wysokie pojęcie o działalności jednostki. Ten sam fakt uwidocznia się także w sztukach pięknych, których idealizacja, zależna będąc całkowicie od panujących pojęć, w zastosowaniu swym dąży do uwydatnienia tych cech w przedmiotach zewnętrznego świata, które są zrozumiane i pojęte przez odpowiednią spekulację. Ponieważ zaś wszelka działalność ludzka głównie człowieka ma na celu i bezpośrednio lub też pośrednio dąży do zadowolenienia jego potrzeb, idealizacja przeto musiała także przyrodę ludzką wziąć za przedmiot swego upiększania i dążyć do uwydatnienia tych cech, które według danej epoki zdawały się być najbardziej wzniosłe i imponujące. Widzieliśmy już powyżej, jak według spekulacji politeistycznej potężną była rola jednostki w szeregu wypadków wszelkich światowych. Potęgę tę swoją zawdzięczał człowiek swą fizyczną siłę i swą celową organizacją. Skutkiem tego w pedagogice ludowej dążność do rozwinięcia

tych stron dodatnich jego przyrody (Sparta) w idealizacji zaś usiłowanie ciągle do przedstawienia ich w najbardziej idealnych, co znaczy w najwięcej zbliżonych i podobnych kształtach. Urzędystwienienie tego poglądu może być tylko staję w sztukach plastycznych i w buhaterkach epopei. Ponieważ zaś czynnik techniczny malarstwa, wskutek braku odpowiednich podstaw naukowych, wzięty w karbach prostego rysunku, rozwija się przeto rzeźba, tak pod względem technicznym jak i plastycznym najbardziej odpowiednia do uwydatnienia fizycznych cech przyrody ludzkiej. Sztuka ta najwyższego też swego rozwoju osiąga w epoce politeistycznej. Z upadkiem tego działu filozofii teologicznej, zanika ona pomalutko i dzisiaj tylko podrzędna odgrywa rolę. Wprawdzie produkcje jej mogą być estetycznie piękne, urezany swym widokiem mogą podnieść myśl o świata interesów codziennych do krań, marzeń, będących pierwszymi szczeblami w szeregu operacji spekulacyjnych, — jednak na masę oddziałują one nigdy nie mogą tak doniosło, jak utwory sztuki innych i wpływ ich będzie zawsze daleko słabszym i bliższym. Piękno bowiem fizyczne człowieka jest dla nas podrzędnym pięknem. Ceniemy obecnie w człowieku nie tyle mięśnie i kości, ile nerwy i zmysły, a przeto w uwydatnieniu zalet jego przyrody pojmujemy kształty ciała, przynależące nad nie formy jego myśli, jego uczuć, dążności, zamiarów etc.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

głównych miastach, a tym sposobem zyskanoby wiele miejsca pod zabudowania. Dlatego przemawia przeciw wnioskowi sekcji i wnosi, aby zwrócono jej tę sprawę do dalszego traktowania z bankiem.

R. m. Chrzanowski zgadza się zupełnie na zabudowanie Kleparza, ale bankowi o co innego chodzi. Chce on założyć część drogi okalającej plantację, oraz część plant za nią będących, drogę zaś samą przenieść po za dom, koło zabudowań Towarzystwa ogniowego. Do tego zabudowania przychylili się nie można, albowiem według planu upiększenia miasta powinna droga prowadzić około plantacji. Nie jest on jednak za zupełnym zerwaniem rokowań z bankiem pod warunkiem, aby na tym nie ucięły plantacji i drogi około plantacji wodocą.

R. m. Brzeziński zwraca uwagę, że z powodu małego obszaru placu na którym bank chce domy budować, fronty tych domów musiałby być obrócone albo do plantacji, albo do drogi. Gdyby front był do drogi, wtedy tyły domów wychodzące na plantację niemily dla spacerujących sprawiłyby widok. Takich wystaw mamy już dość w mieście, nie należy ich więc pomnażać.

R. m. Warszauer radzi zwrócić uwagę banku na inne place stosowne do zabudowania, jak np. Kleparz, pod Łańcutem i t. p.

R. m. Friedlein oświadcza, że z tego co r. m. Szukiewicz powiedział wypływałoby, iż w sekcji 1 są sami właściciele domów, którzy obawiają się zniżenia czynszów ze swych nieruchomości, lub że im nie leży na sercu rozszerzenie i zabudowanie miasta. Tymczasem i tam są tacy, którzy wysoki czynsz opłacają, jednak po dokładnym zbadaniu tej sprawy nie mogą oni się zgodzić na propozycję banku, z powodów przez poprzednich mówców przytoczonych. Radzi on nadto, aby rada wstrzymała się z wyznaczaniem innych placów pod budowę domów, dopóki budownictwo nie przedłoży planu regulacyjnego Kleparza.

Po przemówieniu wreszcie sprawozdawcy, rada przyjęła wniosek sekcji.

W końcu musimy nadmienić, że sala była do tego stopnia ogrzana, iż niektórzy z radców musieli się z niej wywalić. Zapadło mówienie był na wczorajszym posiedzeniu równie większy jak zwykle, lubo nie zawsze sprawa tego wymagała. I tak np. do ostatniej ze spraw, która już po przemówieniu r. m. Chrzanowskiego i kilku innych była dokładnie wywieńczona, jeszcze po zamknięciu dyskusji było zapisanych pięciu mówców, z których jednak większa część zrzekła się głosu.

Także przedłużanie dyskusji sprawia, że niektóre sprawy przez pół roku ciągle bywają na porządku dziennym zamieszkania, nie mogąc się doczekać załatwienia.

Posiedzenie zamknięto o g. 1/2 do 9tej wieczorem.

Wiadomości z literatury i sztuki.

O elementarzu komisji edukacyjnej z r. 1785, przez dr. Nowakowskiego. Lwów 1871, str. 34. — Kilkadziesiąt stronnie tego dzieła więcej zawiera treści niż niejedyn grubo tom poświęcony sprawie elementarnego wychowania i szkół ludowych. Gdybyśmy z tej summiennych praktyk chcieli zamieścić sprawozdanie, wypadłoby nam przedrukować większą część połowy. Gruntowna znajomość rzeczy, wytrawny i zdrowy pogląd toalety tej broszury, które nam każda wypowiedź życzenia, aby wraz z dziełkami p. Zarnińskiego („Zarys dziejów nauki czytania” Kraków 1868) znalazła się w ręku nie tylko każdego nauczyciela, ale w ogóle każdego przyjaciela ludu naszego. Może to znaczne ciepło uczucia prawdziwego patrioty którym technicznie ta rozprawa, nie jednego zagrzeje czytelnika do poświeconej pracy, lepszą ożywi nadzieję i bardziej uszanować każde to co na swojskim wzrosło gruncie, a co dziś przez nieznośność naszej przeszłości od obcych zapożyczać musimy.

Słusznie powiedziano pewien znakomity uczeń, że „za prawdy których nie potrzeba dowodzić, dość je wypowiedzieć jasno, aby je każdy człowiek dobrej woli za prawdę uważał.”

Z takich prawd składa się ta rozprawa. Połowę jednak tylko zasługi przysługują autorowi w tym względzie. Główna zasługa pozostaje udziałem komisji edukacyjnej, której zasady dydaktyczne i pedagogiczne autor w tej broszurze wyłuszcza i porównaniem z współczesnymi uświatami na tym polu za granicą w należytym stawia świetle.

Biblioteka najciekawszych powieści i romanów zeszyt 79 zawiera: Pan Graba, powieść przez E. Orzeszkową (c. d.). — Wina i Cnota, napisał Z. M. Schwarz (c. d.).

Kronika potoczna i rozmaiteści.

Odczyt w języku francuskim. — Literat francuzki p. Mallefille, przybył do miasta naszego i będzie miał odczyt w języku francuskim. W posłód szeregu licznych odczytów polskich mianych teraz u nas, będzie to może przyjemna odmiana dla amatorów rozmaiteści.

Jak urzędnik z pensją 600 zł. rocznie, np. adjunkt lub sekretarz starostwa, oficjal podatkowy albo kancelista sądowy, mający tylko tr. je dorastających dzieci (bo są i tacy, którzy mają pięćdziesiąt lat więcej), na miasteczku o kilka mil od Krakowa odległym przy kole żelaznej położonym, żyć musi.

Ażby rozkład który niżej nastąpi, zrobić wszystkim zrozumiałym, potrzebne są następujące trzy uwagi:

1. Urzędnik pobierający 50 zł. miesięcznie, nie jest w stanie robić choćby najmniejsze zapasy i musi wszystko kupować dziennie z grzecznością.

2. Ceny opału i wiktuałów w miasteczku o którym mowa są następujące: cetrar węgla 60 cetr, wiązka drzewa o pięciu polankach 7 c., funt miasa 20 c., funt maki czarnej 12 c., kwarta kaszy threeczan 14 c., jęczmieni 10 c., jedno jajo 3 c., kwarta mleka 6 c., słoniny funt 52 c., miarka czyli dwa garnce ziemniaków 26 c., bochenek chleba razowego duży 30 c. O maśle, łulkach i chlebie pydanym nie ma co wspominać, bo o tych artykułach urzędnik niższej kategorii, marzyć nawet nie może.

3. Żoładki osób żyjących się potrawami prostymi i pośmiemi nie są, popytu i więcej potrzebują jak żoładki osób, wykwinie, słodkie i mięsne potrawy jadających.

Teraz następuje rozkład:
Stancja składająca się z dwóch izdebek niskich, 5 łokci wzdłuż i wazser mających, które jeden piec ogrzewa i z kuchenki, nie może być już taniój, bo tylko miesięcznie 6 zł. — c. Miesięcznie 10 cetr. węgla po 60 c. i dziennie 1 wiązka drzewa po 7 c. do podpalania. 8 „ 10 „
Sługa, prosta dziewczka, do noszenia wody i węgla, palenia w piecu, prania, przerabiania polan na trzaski i t. p., miesięcznie 2 „ —
Kamfina 1/2 funta dziennie za 10 cetrów 3 „ —
Pranie, t. j. mydło, farbka, krochmal, magiel, prasowanie i t. p., dwa razy na miesiąc po 1 zł., bo urzędnik o którym mowa, zbyt szepczą na bieliznę 2 „ —
Bochenek chleba za 30 c. na dzień; (gdyż familia urzędnika o którym mowa, jada na śniadanie chleb z ośmianym barszczem, a na obiad do rosółu także chleb tylko; bochenek więc chleba za 30 c. na 5 osób i szóstą sługę, wszak nie zanadto) miesięcznie 9 „ —
Na obiad na 6 osób tylko 1 funt miasa za 20 c. (gdy żołnierz 16 funtów, a więzien karę odsiadując 12 funt. miasa dziennie dostaje, urzędnik w mowie będący, musi się nieśpiesznie 6 funtami miasa dziennie kontentować), za 2 c. jarzyn, za 1 c. soli; dalej 1 1/2 garnca ziemniaków za 20 c., t. j. po kwarcie na osobę, bo ziemniaki napożywniejsze i nie potrzebują żadnej przyprawy, a do tego za 10 c. słoniny; razem dziennie 53 c. dziennie, a miesięcznie 15 „ 90 „
Na kolację znowu 1 1/2 garnca ziemniaków, ale już bez omasty, tylko do nich znowu barszcz ośmian, za 3 c., dziennie 6 „ 20 „
Razem 52 zł. 90 c.

Taniój i gorzej żyć już niepodobna. Z powyższego obrachunku okazuje się jednak, że urzędnik o którym mowa, aby z familją zżł.

mna lub głodu nie zginął, do pensji swojej miesięcznie jeszcze kilka reńskich dołożył musi. A gdzież obowie, bielizna i odcież dla całej familji? O jakiejkolwiek edukacji dzieci, już nawet mowy być nie może.

Pytanie: o ile lepiej żyć może komisarz przy starostwie lub adjunkt sądu powiatowego, z których każdy 800 zł. rocznie pobiera?

Pytanie dalsze: czy wyrobnik dienny, np. rębacz, który za porabianie sęgi młiekiego drzewa 1 zł. 50 c. dziennie bierze, a robotę tę w jeden dzień skuteczni, stosunkowo nie w lepszym znajduje się położeniu, jak urzędnik o którym mowa?

Z kilku stron dochodzą nas zażalenia na uprągę, który przeciągając z wózkami przez ulicę, nie tylko psy łapie co jest jego obowiązkiem, ale także przechodzących napastnie do czego nie ma prawa. Zwracamy uwagę właściwych organów władzy na niewłaściwe te postępowanie.

W Rzymie odkryto celię świątyni Kastora i Polluksa. Intendent starożytności, Rosa, znajduje się już naprawa wspaniałych woschodów prowadzących do tej świątyni, która z trzech stron zasypana jest ziemią. Ziemię tę uprzątną także.

Budowlę na palach mającą 600 kroków długości a 40 szerokości, odkrył w Sawajczji niedaleko Hitzkirch jeden profesor ze swymi uczniami.

HOTEL SASKI. Przyjechali: Wład. Iwanicki z obyw. w. d. z Kongresowej; Jan Noskowski obyw. ze Lwowa; Marcelli Rohozicki w. d., Włodz. Czarnowski ob. z Rosji; Ludwik Redlich wojażer handl. z Berna.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie izby handlowo-przemysł. o cenach zboża i produktów na targu w Krakowie i na Baranie.

Kraków 12 grudnia.

Z powodu nieurtartych jeszcze dróg dowóz zboża w dniu wczorajszym na granicy Kongresówki na komorze Baran był niewielki, bo wynosił załadowo 800 kocy. Dla braku obcych kupców handel przyniesiony, w skutek czego ceny — szczególniej żyta — spadły; inne płody niewielkiej uległy zmianie.

Placono za pszenicę 252 ft. 45—48, żyto 235 ft. 32—35, jęczmień 202 ft. 25—27, owies 127 ft. 13—15, groch przydrożał, 252 ft. 38—42 złp.

Dowóz zboża na dzisiejszy targ na Kleparzu był niewielki; sprzedawali najwięcej zamożni kupcy zboże z wyspek. Główną przyczyną lekkiego targu utrudniona komunikacja i brak kupców pruskich. Niektórzy młyni dotąd nie mieli; dlatego też jeden z zamożnych kupców zbożowych sprowadził z Prus maki, która znaczny znajduje pokup u tutejszych piekarni.

Placono za pszenicę 170 ft. 10.50—12.30, żyto 160 ft. 8—8.80, jęczmień 140 ft. 6.80 do 7.25, owies 100 ft. 3.80—4, koniżynę białą 65—70.

Tarnów. — W myśl dawno a powszechnie uczutą potrzeby urządził się przed paru miesiącami okręgową filją towarzystwa gospodarzo rolniczego w Tarnowie i rozpoczęła działalność swoje dwoma pełnymi posiedzeniami, z których ostatnie odbyło się 28 listopada rb.

Z prawdziwą przyjemnością podnieść należy, że stowarzyszenie to, chociaż w bardzo słabych warunkach powstało i dopiero związane, żywotność swoją dzielnie objawia poruszając bardzo ważne potrzeby i urządzenia gospodarze które w razie urzeczywistnienia pomyślnie wytknie w dziale gospodarstwa i przemysłu krajowego osiągnąć powinny.

I tak poruszono między innymi myśl założenia instytutu gospodarstwa wzorowego, połączonego z praktyczną szkołą rolniczą — rzecz tutaj wprawdzie nowa, ale w krajach zachodnich ze skutkiem pomyślnym praktykowana. — Dalej podniesione urządzenie powszechnej wystawy rolniczo-gospodarczej i przemysłowej, mającej się odbyć w roku 1872 w Tarnowie; niemniej myśl urządzenia w mieście Tarnowie f.bryki pudrery.

Nie można zaprzeczyć trudności, na jakie nowopowstała filja okręgowa tow. gospodarzo rolniczego przy urzeczywistnieniu tych pomysłów natrafić musi; zyczyćby wypadało, żeby tylko w przedsięwzięciach swoich wytrwała, a szczególnie żeby kompetentne sfery tak uży.

teczne dla dobra gospodarstwa krajowego zaprowadzenia usilnie wspierać zechciały.

Spodziewać się również należy, że pojmując te tak ważne zadania i gorliwi o dobro tej części kraju naszego gospodarze coraz liczniej do tego okręgowego towarzystwa przystępować zechcą.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 14 grudnia. Namiestnik baron Koller rozesał następujące pismo do pojedynczych właścicieli ziemskich w Czechach: „W imieniu rządu JCMości pozwalam sobie zwrócić się do WPana z uprzejmą prośbą, abyś przybył do naszego zjazdu w dniu 18 b. m. bezpośrednich wyborach do rady państwa z większych posiadłości czeskich w celu uniknięcia rozstrzeżenia się głosów, zechciał przyjąć listę kandydatów sporządzoną przez wiernokomstytucyjny komitet wyborczy dla większych posiadłości i w myśl tegoż służące mu prawo wyborcze łaskawie wykonać.

Gdy przedsięwzięcie bezpośrednich wyborów w Czechach z powodu uchylenia się sejm czeskiego od wyborów do rady państwa, stało się niezbędnym potrzebne, aby dalej dotychczasowe doświadczenia, aż zanadto tego dowiodły, co zresztą zgadza się w zupełności z nieomąnną wolą JCMości, że wszelkie działania rządu zmierzające do zaspokojenia słusznych życzeń pojedynczych krajów odbyły się moze tylko w legalnej reprezentacji państwa; gdy w końcu rząd w obecnym swym składzie daje na to gwarancję, że zawsze usiłuje zadość uczynić takim słusznym i z dobrem ogółu pogodzie się dającym życzeniem, jak również rzeczywistym interesom większych posiadłości ziemskich, sądzę przeto, że nie będzie nieostowiem, jeżeli ze względu na powszechnie znane lojalne i patriotyczne usposobienie znane WPanowi, zwrócić się do niego z całą ufnosnością z niniejszą prośbą moją.

Gdyby WPan w żaden sposób nie mógł przy wyborach osobiście uczestniczyć, w takim razie upraszam, abyś załączony tu blankiet na pełnomocnictwo datą i podpisem swym zaopatrzył i jak najspieszniej nadesłał mi raczył.

Na wypadek jednakże, gdyby już jakie poprzednio zaciągnięte zobowiązanie nie pozwalało WPanu w zupełności w ten sposób wziąć udziału w wyborach, w takim razie pozwalam sobie WPana prosić, abyś w interesie samej sprawy zechciał powstrzymać się od wyborów.

Przyjm WPanie zapewnienie mojego wysokiego szacunku.

Praga 14 grudnia. Rada powiatowa młodo-bolesławicka uchwaliła wotum nieufności dla ministerstwa. Starostwo zasystowało też uchwale.

Cheb (Eger). 14 grudnia. Do dzisiejszych wyborów do rady państwa z okręgu wyborczego Eger zeszło się 71 wyborców. Głosy zupełnie rozstrzelone — otrzymali: Pickert 32, Löw 35, Gschier 25, Sandner 26, Menger 6, Ludwig 6 głosów.

Peszt 14 grudnia. Prawica i lewica izby poselskiej gotują się do ostrego wystąpienia przeciw ministrowi wyznań i oświecenia Paulerowi przy sposobności wkrótce nastąpić mających obrad nad budżetem jego wydziału i chcą mu dowieść, że ustawa o szkołach ludowych jeszcze wcale nie została załatwioną.

Peszt 13 grudnia. Apopyni zostanie z pewnością posłem w Paryżu.

Paryż 14 grudnia. Dziennik paryżki utrzymuje, że rozprawy budżetowe, które się w zgromadzeniu narodowym w poniedziałek rozpoczną, spowodują bardzo burzliwe posiedzenie. Wobec możliwych nieporozumień między większością izby a Thiersem, zapytano już podobno lewica w porozumieniu z środkami izby przyjął G r é y 'e 'go, czyby niechciał przyjąć prezydentury Rzeczypospolitej — co tenże miał załaznem uczynić od powszechnego głosowania. W poniedziałek zażąda poseł Bum, by książęta orleañscy zajęli swe miejsca w zgromadzeniu narodowym.

Paryż 13 grudnia. Ka. Aumale przyjmował wczoraj posłów z skrajnej lewicy, przyjęcie niezadowolono posłów. Markier Gabrillac ma być mianowany posłem w Atenach. Obiega pogłoska, że w Madrycie zanoszą się na zmiany w ministerstwie. Wkrótce ma nastąpić rozwiązanie kortezów.

Wersal 13 grudnia. W kołach zachowawczych zgromadzenia narodowego, utrzymują, że Thiers życzy sobie wstąpienia ministrów Juljusza Simona i Duforeauxa.

Rzym 13 grudnia. Niemcy nie będą utrzymywać posła przy dworze papieżkim. Londyn 13 grudnia. Parlament ma się zebrać dnia 23 stycznia.

Londyn 13 grudnia. Na zgromadzeniu międzynarodowego stowarzyszenia robotników podał Serailleur do wiadomości, że reorganizacja stowarzyszenia we Francji wszędzie szybko postępuje.

Washington 12 grudnia. Senat zatwierdził mianowanie Banciosta posłem niemieckim.

Przegląd polityczny.

Gazeta Narodowa w szumnym artykule polemicznym przeciwko nam pod napisem „Co czynić?” gniewa się na nas, że „już teraz stanowczo” oświadczamy, iż delegacja nasza powinna wziąć udział w radzie państwa. Gazeta Nar. bowiem chce to zapewne uczynić dopiero po jutrze i ma nam za złe, żeśmy powyższy się żądać tego udziału w radzie państwa o trzy dni pierwiej jak ona. Dziś bowiem ma ona jeszcze różne skrupuły, których my nie podzielimy. To oczywista jest zbrodnia. Zdanie nasze o gabinetie dzisiejszym znać czytelnicy nasi. Jeżeli zaś dziś radzimy delegacji brać udział w radzie państwa, czynimy to wobec korzystnej sytuacji, jaka w skutek rezultatu wyborów czeka delegacji w tej radzie, (o czym Gaz. Nar. zapewne w skutek zasp. śniegowych jeszcze nie wie); czynimy to dlatego, że nie widzimy dziś przyczyny zrywania rady państwa przez abstynencję, gdyż sesja jej niezbędnie jest potrzebna dla załatwienia wielu spraw najwęższej wagi tak dla całego państwa, jak i dla Galicji.

Nie jesteśmy tak idealni, abyśmy dla niepewnych widoków politycznych doraźnie mieli abstynencji z rady państwa i narażać kraj na realne straty, które za sobą pociągająby musiało teraz niedojście do skutku tejże rady państwa. A chociażby na porządku dziennym najbliższej sesji nie znajdował się żaden inny projekt ustawodawczy, jak tylko projekt podwyższenia plac urzędników państwa — to już dla tego samego doradziłbyśmy delegacji, aby brała udział w radzie państwa i dopomogła do przeprowadzenia tej ustawy, która dotyczy materialnego dobra tak licznej u nas klasy urzędników politycznych i sądowych.

Z udziału delegacji naszej w zbliżających się radzie państwa widzimy dla kraju naszego kilka acz drobnych ale niemniej rzeczywistych korzyści: z abstynencji na teraz żadnej korzyści dopatrzeć się nie możemy.

Dlatego mimo gniewu Gazety Narodowej jesteśmy za braniem udziału w radzie państwa. Mamy zresztą nadzieję, że i Gaz. Nar. za kilka dni nawróci się do tego zdania, jeżeli zorientuje się w położeniu rzeczy.

Postowie, austriacki w Berlinie a pruski w Wiedniu, otrzymali rangę ambasadorów. Według praktyki międzynarodowej i dyplomatycznej, ma to być dowód dobrych stosunków dwóch państw do siebie, jeżeli zamiast przez zwykłych posłów, stykają się z sobą za pośrednictwem ambasadorów.

Ten nowy dowód przyjaźni prusko-austriackiej, jakkolwiek przygotowany od niejakiemu czasu, w obecnej chwili ma większe nieco znaczenie wobec toaństw petersburskich. Rząd pruski chce ten sam pokazać, że nie tylko z Rosją, ale i z Austrią zachowuje dobre stosunki. Równocześnie półrządowy organ berliński Provincial Corr. zachwycza się także mesażem p. Thiersa, który „jest dowodem prawdziwego pokojowego usposobienia rządu francuskiego.”

Słowem, jakieśmy to już przed kilkoma dniami wspomnieli, gdyby chcieli sądzić o położeniu politycznym Europy według

urzędowych i półurzędowych manifestacji, trzeba by się tylko dziwić tej zgodzie i przyjaźni, która dziś łączy z sobą Francję, Rosję, Prusy i Austrię.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 15 grudnia. Bank narodowy postanowił zniżyć stopę procentową o 1/2 dla Wiednia od dnia dzisiejszego, a dla filij od jutra.

Linc 15 grudnia. Wiele właścicieli wybrali kandydatów wiernokonstytucyjnych. Borno 14 grudnia. Z gmin miejskich wybrano dotąd 3 narodowców, 21 wiernokonstytucyjnych.

Berno 15 grudnia. Przy wyborach z miast wiernokonstytucyjni zyskali pięciu posłów.

Monachium 14 grudnia. Izba odbyła dzisiaj pierwsze swe posiedzenie.

Monachium 15 grudnia. W izbie słów Schüttinger i Barth wniosła, aby przy znianie kompetencji rządu centralnego państwa, ustanowiono, iż reprezentanci Bawarii nie mogą w radzie związkowej czynić żadnych oświadczeń bez zezwolenia izby bawarskiej, a to pod rygorem zastrzeżonym w ustawie o odpowiedzialności ministrów. — Dopóki zaś wniosek ten nie otrzyma prawomocności reprezentowania Bawarii, winni sprzeciwiać się wszelkim takim wnioskom, które dają do zmiany stosunków Bawarii do całych Niemiec.

Berlin 14go grudnia. (Posiedzenie izby poselskiej.) Minister wyznań wnosi projekt do ustawy o nadzorowaniu nauki i wychowania przez państwo. Izba uchwala rozpocząć rozprawę nad tym przedmiotem na pełnem posiedzeniu.

Ustawę o skonsolidowaniu pruskiego długu państwowego przyjęto według wniosku komisji, na który się poprzednio minister skarbu zgodził.

Wersal 15 grudnia. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego minister wojny, odpowiadając na interpelację, oświadcza, że komisja rozpoznająca sprawy kapitulacji, załatwiła już sprawy sześciu twierdz drugorzędnych, które kapitulowały i że trzech komendantów skazała na kary dyscyplinarne. Komisja przystąpi teraz do sprawy kapitulacji Sedanu, a potem zajmie się kapitulacją Metz.

Londyn 14 grudnia. Stan zdrowia ks. Walii jest bardzo zły i nieopieczający choroby płuc występuje coraz silniej. Dzienniki upowaznione są do oświadczenia, że nieoznaczono jeszcze terminu do zebrań się parlamentu.

Londyn 15go grudnia. Dzisiejszej nocy w stanie zdrowia księcia Walii nastąpiło pogorszenie.

Kursa. — Wiedeń 15 grudnia godz. 2. Akcje kredytowe 323 80 — Lombard 201.30 — Losz z 1860 r. 101.25 — Losz z r. 1864 139.50 — Akcje trunko-ak. 132.— — Napoleony 9.36 — Akcje k. galie. Karola Ludwika 258 — — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 160.— — Akcje Uposobienie gieldy: młdejsze.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Głogowski. Redaktor odpowiedzialny Stan. Graliowski.

POCIĄGI OSOBOWE		Odechoda		Przychoda	
na kolejach żelaznych.		czaso	po po	czaso	po po
w Krakowie: Lwow.		11.30	10.25	5.41	3.11
" m. mierz.		7.—	—	—	8.53
" wielkiei.		9.—	—	—	5.56
" wiedeńs.		6.3	3.33	9.52	9.5
" na Owiec. wroc.		10.10	—	11.59	—
" do Wrocł. miasa warszawski		6.3	—	9.52	3.21
" do Wrocł. miasa warszawski		8.—	—	—	3.21
w Wiednie: krakowski		11.31	—	9.38	—
w Tarnowie: krakowski		12.31	2.12	12.26	—
" m. mierz.		9.52	—	9.42	—
" lwowski		3.35	12.31	3.24	12.23
" m. mierz.		5.58	—	—	5.48
w Raczonowie: krakowski		2.41	5.6	1.35	5.—
" m. mierz.		—	1.19	—	1.—
" lwowski		1.13	—	0.1—	—
" m. mierz.		9.28	—	9.19	—
w Przemyśle: krakowski		5.—	7.54	4.54	7.39
" m. mierz.		—	4.32	—	4.42
" lwowski		—	6.39	—	6.17
" m. mierz.		—	10.48	—	10.29
" lwowski		10.53	—	10.33	—
w Lwowie: krakowski		3.30	8.7	7.37	11.—
" m. mierz.		6.42	—	—	—
" brodzki		8.52	11.50	2.6	11.24
" czarniow.		10.49	10.29	—	—
w Brodnie: lwowski		3.23	10.59	3.23	12.21
w Czerniowcach: lwowski		—	—	7.—	9.13
w Myślenicach: krak.		11.33	—	—	—
w Warszawie: krak.		9.—	—	—	8.51
w Wiedniu: krak.		8.—	5.—	4.—	7.32
		—	3.38	3.50	—

Ruch pocągów odbywa się na kolei Karola Ludwika edng zegaru lwowski, który idzie 16 m. pierwiej; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags, o 12 m. później od krakowskiego.

(Nadestane.)

Wszystkim chorem siła i zdrowie bez lekarstw i kosztów!

Revalesciere du Barry usowa następujące choroby: Wszystkie cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruźl, błon śluzowych, choroby pęcherza, nerek, tężyczki, suchoty, asthmę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezzębność, słabość, hemoroidy, wodna puchlina, flegm, zabrow głowy, kongestje, szum w uszach, nudności i womity nawet podczas błogostawionego stanu, diabetes, melancholje, chudnięcie, reumatyzm, podagra i bladaczka. — 72.000 wyzdrowień, czego nie mogły dokonać żadne lekarstwa, a na co między innymi mamy świadectwo Ojca św., marszałka dworu hr. Pluskowa, margrabiny de Bréhan.

Pożywniejszą niżeli mięso, Revalesciera zaszczeźdza tak u dorosłych jakoteż u dzieci 50 razy tyle, ile kosztują lekarstwa.

Neustadt w Węgrzech.

Od kilku lat już nie magłem się cieszyć zupełnem zdrowiem; trawienie było nieregularne; cierpiał na różne dolegliwości żołądkowe i zaflegnienie. Od dolegliwości tych uolniono mnie teraz 14-dniowe używanie Revalesciere, tak, że bez przeszkody mogę teraz wypełniać obowiązki mego zawodu.

J. L. Sterner, nauczyciel przy szkole ludowej.

W puszkach zawierających 1 1/2 fl. 1 zlr. 50 kr., 1 funt 2 zlr. 50 kr., 2 ft. 4 zlr. 50 kr., 5 ft. 10 zlr., 12 ft. 20 zlr., 24 ft. 36 zlr.

Revalesciere Chocolatée w tabliczkach na 12 filiżanek 1 zlr. 50 kr., na 24 filiżanek 2 zlr. 50 kr., na 48 filiżanek 4 zlr. 50 kr.; w proszkach na 12 filiżanek

